

WWW.DOBREHISTORIE.COM.PL

DOBRE
HISTORIE

PISANIE DLA OPORNYCH

*Bardzo autorski poradnik
dla pisarzy*

ODCINEK DRUGI

PISANIE DLA OPORNYCH

ODCINEK 2 – PISARZE NA START

Tekst: Łukasz Śmigiel/ fotografie: Magdalena Oczadły

Na dobry początek

Chcesz zostać poczytnym pisarzem, ale jeszcze nie udało ci się napisać bestsellera? Nie martw się, jeszcze nic straconego. Po pierwsze – nie ma przepisu na bestseller. Niestety. Można zrobić wszystko, aby książka znalazła Czytelników i dobrze się sprzedała, ale nie ma gwarancji na to, że zostanie bestsellerem.

Zamiast łudzić się, że wasza książka stanie się murowanym hitem, lepiej zakasać rękawy i zacząć myśleć o pisarskiej karierze w dłuższej perspektywie.

Po pierwsze i najważniejsze – publicity.

Tajemniczy zwrot rodem z książki o public relations tak naprawdę określa wasze relacje z podstawowym składnikiem każdego przepisu na bestseller – czytelnikiem. Czytelnika się zdobywa. Trzeba podbić jego serce i zdobyć jego zaufanie. Nie da się tego osiągnąć ściemą. Relacje z czytelnikami buduje się stopniowo, potrzeba na to wiele czasu, mówiąc szczerze – wielu lat. Wymaga to regularnego pisania i publikowania. Z każdym kolejnym opowiadaniem i książką, która ukaże się w druku powinniście trafiać do coraz to szerszego grona odbiorców. Zbierajcie ich stopniowo. W ten sposób zgromadzicie wierną publiczność dla której to, czy piszecie bestsellery, czy nie - wcale nie jest ważne. Aby mieć zysk z pisania (pisanie to praca, więc nie wstydzcie się tego, że za pracę ktoś wam płaci) wystarczy zdobyć stałe i wierne grono czytelników w liczbie 3-4 tysięcy, którzy każdego roku kupią jedną waszą książkę. To z jednej strony mało, z drugiej – cholernie dużo.

Każdego dnia do potencjalnego czytelnika trafia setka ofert zakupu książki. Czytelnik

ma możliwość wyboru i chce mieć pewność, że inwestuje pieniądze w coś wartościowego. Może złapać się na dobrze wypromowaną „nowość”, ale kłamstwo ma krótkie nogi. Jeżeli wasz debiut będzie kiepską książką, nie pomoże mu nawet promocja za sto tysięcy. Ludzie kupią was po raz pierwszy i ostatni.

Założmy jednak, że jesteście przeciętnie utalentowanym autorem. Macie zadatki na naprawdę dobrego pisarza. Bóg pocałował was w paluszki i obdarzył jednym procentem talentu. To już coś. Więcej na początek nam nie trzeba. Teraz do tego jednego procenta, trzeba dobudować pozostałe 99%. Jak to zrobić?

Od czegoś trzeba zacząć

1. Wejdźcie na rynek. Wybierzcie sobie niszę i zacznijcie w niej dłużyć. Interesują was konkretne grona odbiorców. Nie da się napisać książki, czy opowiadania dla każdego. Dlatego najlepiej pisać z myślą o konkretnym odbiorcy – miłośniku fantastyki, kryminału, czy romansów. W Polsce najlepiej sprzedaje się literatura popularna. Pierwsze miejsce zajmuje kryminał i thriller, zaraz za nim prasuje się romans i literatura obyczajowa, trzecia w kolejności jest szeroko pojęta fantastyka. Wiecie już w której niszy dobrze się czujecie? OK – weźmy sobie za przykład fantastykę. Na tym polu najprościej zadebiutować. Fantaści są dobrze zorganizowani w sieci (ziny, portale, fora), mają także prasę tematyczną. Nie ma jej za wiele, ale zawsze coś. Kupcie sobie po jednym numerze każdego czasopisma, w którym publikuje się fantastyczne opowiadania. Przeczytajcie te magazyny od deski do deski i zastanówcie się, czy jesteście w stanie wymyślić historię, która nie ustępowałaby pomysłem tekstom, które się tam publikuje.
2. Dobry pisarz to taki, który unika szufladkowania. Uczycie się pisania traktując je jak rzemiosło. Dobry malarz stworzy zarówno udany pejzaż, jak i dobry kobiecy akt. Jeżeli napisaliście świetne opowiadanie grozy, postawcie sobie poprzeczkę wyżej i spróbujcie napisać kolejny tekst w zupełnie innej formie, np. komedii obyczajowej. Jeżeli znowu się udało –

genialnie. Teraz uczcie się pisać kryminał i thriller. Słyszę jęk zniechęcenia? Chcecie pisać tylko fantasy o nagich elfach? Błąd. Nawet jeśli jest chwilowa koniunktura na teksty o gołych elfach – dobra passa nie trwa wiecznie. Elfy gołodupce w końcu znudzą się czytelnikom, a wy nie możecie na tym przegrać. Musicie być elastyczni – jak każdy dobry pisarz, jak każdy sprawny rzemieślnik. Pytacie w jaki sposób nauczyć się pisać kryminały? To proste. Zaczniście od czytania. Czytanie i pisanie są ze sobą nierozzerwalne. Czytanie da wam właściwe wzory do naśladowania, pozwoli wam podpatrzeć styl, nauczyć się słownictwa, pozwoli wam podszkolić się w szczegółach – np. jeśli macie opisać pojedynek szermierzy, zanim stworzycie pierwsze zdanie, poczytajcie jak zrobili to inni. Najlepiej sięgnijcie po klasykę. I nie chcę słyszeć o tym, że jesteście w gorącej wodzie kąpani. Spokojnie. Jak mawiał mój kolega po piórze, który został ostatecznie policjantem w Irlandii – penis w lód! Nie róbcie nic na wariata. Najpierw czytać, później pisać.

3. Dobrze. Wybraliście już czasopismo dla którego jesteście skłonni napisać opowiadanie. Czytaliście dużo opowiadań innych autorów. Macie wzorce, pomysł i chęci. Żeby zwiększyć szanse na druk nie piszcie nic zbyt długiego. Przyjmijcie żelazną zasadę pisania historii max na 18 stron maszynopisu (12 Times, odstępy wierszy 1,5). Za długie teksty zostaną prawdopodobnie odrzucone z miejsca. Pisząc pamiętajcie o tym, że pisarz jest trochę jak dziennikarz. Obaj mają temat wart opowiedzenia i obaj starają się ugryźć go z najmniej oczywistej strony. Pierwszy pomysł fabularny, który przychodzi wam do głowy jest z zasady najbardziej oczywisty i radzę go odrzucić. Czytelnika i redaktora czasopisma trzeba zadziwić, a to nie jest prosta sztuka. Jeżeli bierzecie się za oklepane pomysły, np. za wampiry (rety...), postawcie je na głowie. Jest jedno opowiadanie Rogera Zelaznego, w którym ludzie polują na wampiry (oczywiste), wampiry wypijają ludzi (oczywiste) ale głównym bohaterem

jest bestia, która żywi się wampirami i ludzie mordujący wampiry nie są jej na rękę (i to już nie jest oczywiste – to jest właśnie przykład gryzienia tematu z innej strony).

4. OK. Macie temat na odpowiednią ilość stron maszynopisu. Podczas pisania nie zapomnijcie o zwrotach akcji. W opowiadaniu nie ma miejsca na zbyt wiele fabularnych twistów, ale zawsze miejcie w zanadrzu przynajmniej dwa. Przykład – główny bohater jest złodziejem, który zakrada się do domu bogacza, aby wykraść cenną ikonę (pierwsza warstwa fabularna). Wszystko idzie nieźle, ale nagle okazuje się, że w domu bogacza ktoś już na niego czeka – płatny killer, który ma go sprzątnąć (twist). Morderca ma złodzieja na muszce, ale nagle okazuje się, że do domu wraca niespodziewany gość. Nieznajomy okazuje się być seryjnym mordercą – zwariowanym synem bogacza, który dopada zarówno killera, jak i złodzieja (twist). To już coś... Mamy trzy konflikty fabularne: 1. Złodziej, który ma problem z wykradzeniem ikony. 2. Złodziej kontra killer. 3. Złodziej i killer kontra psychopata.

5. Opowiadanie gotowe. Macie 18 stron maszynopisu i wiecie do jakiej gazety je wysłać. Twórcze emocje opadły i teraz zastanawiacie się pewnie po jaką cholere radzę wam zacząć karierę od opowiadań, a nie od powieści?

Pisanie opowiadań jest jak trenowanie sztuk walki – macie mało miejsca na to, aby błyskawicznie obezwładnić czytelnika. Opowiadania uczą was bycia oszczędnym i dbania o szczegóły. Ściema w opowiadaniu nie przejdzie. Nie ukryjecie dwóch słabszych rozdziałów pomiędzy dwustoma stronicami powieści. Druga sprawa – publikowanie w czasopiśmie pozwoli wam zdobyć pierwszych czytelników. Dzięki opowiadaniom możecie się przedstawić. Pokazać z najlepszej strony. Opowiadania są idealne do

wygrywania konkursów. Wydawcy organizują konkursy na opowiadania właśnie po to, aby znaleźć nowe talenty. Warto więc mieć zawsze jakieś opowiadanie w zanadrzu. Każde opowiadanie oddane do druku to kolejne ziarenko dorzucone do słoja z waszym publicity. A dobrze przyjęte przez czytelników opowiadanie, często łatwo przerobić na powieść. Jeżeli macie kłopot z wyborem czasopisma, zajrzyjcie na **Witrynę Czasopism**.

http://katalog.czasopism.pl/index.php/Strona_g%C5%82%C3%B3wna

I na Croma! Nie bójcie się oddawać swoich tekstów za darmo. Niezależnie od tego, czy na pierwszych tekstach zarobicie kasę, czy nie, zawsze wygrywacie. Trafiacie do czytelnika – a to jest najważniejsze. Mając na koncie sporo publikacji w czasopismach łatwiej będzie wam znaleźć wydawcę na książkę. Łatwiej będzie też zwrócić na siebie uwagę redaktora w kolejnych czasopismach, które w końcu zaczną wam płacić.

Na koniec

Zróbcie sobie małe ćwiczenie. Napiszcie opowiadanie, historię na cztery strony maszynopisu. Cztery strony i ani jedną stroniczkę więcej! Niech w tej opowieści znajdą się dwa twisty/ zwroty akcji – jeden w środku, a drugi pod koniec. Punktem wyjścia historii niech będzie taki oto obrazek:

Na ławce w parku siedzi przestraszona dziewczyna, do której podchodzi uśmiechnięte dziecko.

Najważniejsze w tym wszystkim, abyście napisali tę historyjkę w trzech wersjach – w konwencji horroru, w konwencji romansu i w konwencji kryminału.

To tylko dwanaście stron maszynopisu. Trzy godziny pracy. Nie proszę chyba o zbyt

wiele? Do dzieła więc! Weźcie na warsztat pierwszą wersję, idźcie na długi spacer, przemyślcie ją, dotleńcie się, a po powrocie - siadajcie do pisania.

Jeżeli macie ochotę podzielić się ze mną swoimi historiami – ślijcie je śmiało na maila:

smigiellukasz.autor@gmail.com

Jeżeli będę mógł Wam coś podpowiedzieć, zrobię to z przyjemnością. Z przyjemnością też opublikuję Wasze dzieła w trzecim wydaniu PISANIA DLA OPORNYCH.



WWW.DOBREHISTORIE.COM.PL